

DO CZEGO W TAKICH CZASACH JEST POTRZEBNY WYWIAD? [OPINIA]

W czasie wyzwań, z jakimi się obecnie zmagamy, wywiad musi nie tylko identyfikować bieżące zagrożenia wynikające np. z działań obcych służb w cyberprzestrzeni, czy dezinformacji, ale przede wszystkim zbierać informacje, które pozwolą przybliżyć się do odpowiedzi na pytanie, co będzie po przetoczeniu się przez świat pandemii.

W czasach gdy jedna rzecz zajmuje ludzkie umysły, absorbuje uwagę w nadzwyczajny sposób, powoduje heroiczną aktywność ludzi, którzy dbają o zdrowie innych, wypełnia czas antenowy, a portale internetowe zalewają nas informacjami na temat charakteru i zjadliwości aktualnie nam zagrażającego wirusa, warto postawić pytanie – do czego w takich czasach jest potrzebny wywiad?

Na pewno nie jest zadaniem wywiadu (w dowolnym kraju) monitorowanie rozwoju i rozprzestrzenienia się choroby. Tę funkcję informacyjną w zupełności wypełniają dziennikarze, czy ośrodki naukowe zajmujące się zdrowiem. Nie ma sensu udawać, że służby wywiadowcze są w stanie na tym polu zaistnieć z jakąś nowością. Sytuacja, z jaką mamy obecnie do czynienia, implikuje jednak kilka poważnych zagrożeń i pytań, których identyfikacja jak najbardziej leży w gestii służb wywiadowczych i widać, że w niektórych krajach zdają sobie z tego sprawę.

Wykorzystanie sytuacji do walki informacyjnej

Jednym z najciekawszych przykładów z ostatnich dni jest rosyjska akcja we Włoszech. Pograżone w kryzysie pandemicznym Włochy nie otrzymały pomocy ze strony krajów UE, nie otrzymały żadnego wsparcia ze strony sił NATO, USA ma w Aviano wielką bazę powietrzną, przez którą można przerzucić błyskawicznie symboliczną choćby pomoc. Nic takiego się nie wydarzyło. Tymczasem 21 marca br. rosyjskie MON (w konsekwencji rozmowy telefonicznej W. Putina z prezydentem Włoch M. Conte) oświadczyło, że jest gotowe do wysłania pomocy humanitarnej do Włoch. Już 22 marca pierwsze siedem wojskowych samolotów transportowych Il-76, wypełnionych medykamentami i wojskowymi lekarzami dotarły do bazy Pratica di Mare pod Rzymem (prawdopodobnie pewnym "mrugnięciem okiem" pułkownika Putina były naklejki na skrzyniach i samochodach z logo akcji, które zawiera napis "Z miłością z Rosji" ang. „From Russia with love”, czyli tytułu jednego z pierwszych filmów o Bondzie). 23 marca wysłano kolejne dwa samoloty, a 24 pięć rosyjskich transportowców wylądowało we Włoszech. Czy powodowały nimi jedynie humanitarne odruchy? Wątpliwe. Komentatorzy zauważyli, że Rosja (zwłaszcza w relacjach z Włochami) zrećnie rozgrywa sprawę ewentualnych dalszych sankcji UE za zajęcie Krymu. Brak jednomyślności krajów Unii Europejskiej przekreśla tę kwestię.

Oczywistą intencją władz Federacji Rosyjskiej od lat jest rozbijanie jedności UE i NATO, zwłaszcza od momentu dołączenia do tych organizacji krajów z naszego regionu, które tradycyjnie znajdują się w sferze zainteresowań Rosji. Nie czas, żeby przytaczać przykłady akcji inspiracyjnych, które prowadziły służby wywiadowcze FR w celu utrwalenia w świadomości Zachodu przekonania, że istnieje stara i

nowa Europa, że ci ze wschodu to generalnie nierozumiejący demokracji i nieszanujący wspólnoty europejskiej dzikusy, którzy nigdy nie będą tacy jak wy. Dziś sytuacja z koronawirusem została zgrabnie wykorzystana przeciw UE (narracja, że Bruksela nic nie robi, żeby pomóc np. Włochom), USA (mają bazy wojskowe na miejscu, nic nie zrobili), czy poszczególnym krajom np. Polsce.

Informacja nr 1 – Polacy zablokowali na granicy transport maseczek, które zakupili Włosi. 2 – Rosja udziela błyskawicznej pomocy Włochom. 3 – Polacy zabronili rosyjskim samolotom z pomocą przelotu przez swoją przestrzeń powietrzną, mimo że wiedzieli, że to pomoc humanitarna dla Włoch.

Cała operacja dezinformacyjna (według naszego MSZ nie było pytania o przelot ze strony FR), została rozegrana w skoordynowany sposób przy wykorzystaniu polityków rosyjskich, którzy wywołali temat, agencji prasowych, portali m.in. anglojęzycznych typu Sputnik i sieci społecznościowych. Taka operacja przeprowadzona prawdopodobnie przez rosyjską Służbę Wywiadu Zagranicznego, która ma w swojej strukturze wyspecjalizowany pion odpowiedzialny za operacje inspiracyjno-dezinformacyjne, to element większej całości. Nie sprawi to, że nasze relacje z innym krajem UE i NATO radykalnie zmienią się z dnia na dzień, ale można sobie wyobrazić, że nasz głos w dyskusji o utrzymanie sankcji dla Rosji, w Rzymie może być znacznie słabiej słyszalny.

Czytaj też: [Polska celem szeroko zakrojonej kampanii informacyjnej](#)

Wróćmy do pytania o rolę wywiadu. Opisana powyżej operacja pomocowa nie mogła być zorganizowana z dnia na dzień. W samej Rosji liczba osób zaangażowanych w działania organizacyjne musiała być całkiem spora - zarówno z administracji, jak i z wojska. Wywiad takiego kraju jak nasz powinien wiedzieć o tym na etapie organizacyjnym, przeanalizować sytuację i przedstawić decydentom wnioski wraz z rekomendowanymi działaniami. Zostawmy jednak modele idealne, do których chcielibyśmy, aby nasze służby wywiadowcze dążyły.

Gra w Chińczyka

W ostatnich czasie "wyciekły" fragmenty raportu służb wywiadowczych USA, z którego wynika, że w ich ocenie Chiny drastycznie zaniżyły faktyczną liczbę ofiar koronawirusa wśród swoich obywateli. Wywiad amerykański podważa dane, że między listopadem 2019 roku a lutym 2020 roku w Chinach na koronawirusa zmarło 3295 osób. To mniej więcej tyle, ile obecnie umiera na COVID-19 w Stanach Zjednoczonych w ciągu dwóch dni.

Jednocześnie pojawiła się informacja, że w tym okresie zniknęło 21,03 mln abonentów trzech chińskich operatorów telefonii komórkowej (China Mobile Ltd stracił ponad 8 milionów abonentów telefonii komórkowej, operator Unicom Hong Kong Ltd stracił 7,8 miliona abonentów, natomiast China Telecom Corp. – 5 milionów – podają za [CyberDefence24.pl](#)). Dotychczas odnotowywano jedynie wzrost liczby abonentów. Istnieje kilka wytłumaczeń tej sytuacji, jednym z nich jest to, że znaczna liczba osób (nawet jak na chińskie warunki) straciła w tym okresie pracę, a upadające firmy wyłączyły służbowe karty sim. Jeśli przyjąć jednak, że w Chinach zmarło znacznie więcej osób, niż oficjalnie podają tamtejsze władze (co wyjaśniałoby zdecydowaną reakcję władz Chin, której chyba nie wywołałby zgon 3 tysięcy ludzi), to rodzi się pytanie o faktyczną skalę epidemii i co za tym idzie, skalę oszustwa.

Wywiad amerykański wyprowadza z tego (a co chyba ważniejsze upublicznia) wniosek, że to przez oszustwo chińczyków USA nie przygotowały się właściwie do walki z chorobą. Trochę naciągane, bo po pierwsze trzeba było skutecznie szpiegować, jak był na to czas, a po drugie nikt nie zabraniał administracji amerykańskiej gromadzić środków medycznych i przygotowywać służbę zdrowia. Czy jest to element gry informacyjnej wywiadu USA mającej na celu pokazanie, że Chiny są winne sytuacji

na świecie i że nie jest prawdą, iż to w Stanach Zjednoczonych jest wyjątkowo dużo zgonów? Być może, choć nie wyklucza to faktu zatajenia przez Chiny faktycznej skali ofiar pandemii.

Nie sposób nie odnotować innej operacji medialno-propagandowej, tym razem prowadzonej przez chińskie służby specjalne. Po pierwsze, Chiny kreowane są na ten kraj, który sprawnie wyszły z kryzysu, a po drugie już pomagają innym. Jednocześnie nasila się narracja wskazująca na nieudolność administracji USA w walce z chorobą na terenie Stanów Zjednoczonych, oraz że de facto przestały one pełnić rolę światowego lidera (sami nie są sobie w stanie poradzić, nie pomagają więc innym).

Czytaj też: [Wywiad ostrzegł przed epidemią?](#)

Można przyjąć także założenie, że obecnie w interesie Chin leży podsycanie niepokoju i lęku przed wirusem, co ewidentnie wpływa na stan gospodarek krajów dotkniętych pandemią. Przekazy medialne, jakie do nas docierały z Chin w czasie, gdy miał tam miejsce szczyt zachorowań były drastyczne. Czy przy pełnej kontroli internetu z Chin mogły "wyciekać" tego rodzaju filmiki, jeśli nie byłoby to w interesie władz? Wątpliwe.

Widzimy zatem, że nawet jeśli wywiad jakiegoś kraju, np. USA, nie wejdzie w posiadanie kluczowej informacji w odpowiednio wyprzedzającym momencie, to stara się wykorzystać posiadaną wiedzę w bieżącej grze.

Co będzie jutro?

Czego powinniśmy oczekiwać od służb wywiadowczy w tak wyjątkowym czasie? Odpowiedź wynika z konsekwencji obecnej sytuacji, a nie z pandemii jako takiej. Konsekwencją będzie prawdopodobnie tąpnięcie gospodarki światowej i osłabienie takich potęg gospodarczych, jak UE (w różnym stopniu w poszczególnych krajach), czy USA. Jak będzie wyglądał układ sił na światowej szachownicy, jakie będą sojusze i kto będzie płacił rachunki za kluczowe inwestycje? Jak odnaleźć się w nowej rzeczywistości, jaką politykę zagraniczną za rok, dwa, sześć powinna prowadzić nasza dyplomacja? To są pytania, na które już dziś powinien szukać odpowiedzi polski wywiad. Szukać teraz, mimo znacznego utrudnienia pracy z osobowymi źródłami informacji, co wynika z ograniczeń dotyczących przekraczania granic, czy kontaktów osobistych. Powinno to wymusić przeniesienie punktu ciężkości na SIGINT, czy aktywne działania w cyberprzestrzeni. Nie można czekać na lepsze czasy, lecz możliwie najszybciej przeprowadzić głęboką modernizację w tym zakresie polskich służb wywiadowczych. Poszerzać możliwości pozyskiwania informacji wywiadowczych przy wykorzystaniu najlepszych rozwiązań do działań w cyberprzestrzeni, tak by wypełniać powstającą aktualnie lukę wynikającą z ograniczenia możliwości wywiadu osobowego.

[Budżety polskich służb specjalnych planowane były przed wybuchem obecnego kryzysu](#), nie znaczy to jednak, że nie można dokonać korekt. W trudnej sytuacji budżetu (co pewnie zaraz nastąpi) rozważyć trzeba przesunięcia środków między poszczególnymi służbami. Być może niektóre są w tej sytuacji zdecydowanie przeinwestowane (zwłaszcza jeśli zadania pokrywają się z innymi, np. CBA-Policja), a służby, które w czasach światowej zawieruchy mają żywotne znaczenie dla funkcjonowania państwa, powinny mieć możliwość szybkiego podniesienia swoich możliwości operacyjno-technicznych. Już dziś trzeba zdobywać informacje o planach i zamierzeniach naszych przeciwników i naszych sojuszników, o możliwych zmianach na geostrategicznej arenie. Szukać informacji od teraz, żeby nie relacjonować w przyszłości stanu świata, a z wyprzedzeniem uzbrajać w wiedzę ludzi, którzy będą podejmować kluczowe dla bezpieczeństwa Polski decyzje.

Mjr (REZ) Bartosz Orlicz-Rabiega przez kilkanaście lat pełnił służbę jako oficer operacyjny w Agencji Wywiadu, realizując zadania zarówno w kraju jak i poza granicami. W latach 2011 - 2012 pełnił funkcję Radcy Ministra Spraw Zagranicznych do spraw bezpieczeństwa polskich przedstawicielstw dyplomatycznych. Służbę w Agencji Wywiadu zakończył na stanowisku Dyrektora pionu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo kontrwywiadowcze i bezpieczeństwo operacji wywiadowczych.